

**Sygn. akt V Ka 1317/16**

**V Kz 728/16**

## UZASADNIENIE

**M. P. został oskarżony o to, że** w październiku 2010 roku w Ł., posługując się środkiem masowego komunikowania w postaci sieci Internet umieścił w serwisie internetowym YouTube pod adresem

[www.youtube.com/results?search.querty=zlodziej0610210&aq=f](http://www.youtube.com/results?search.querty=zlodziej0610210&aq=f)

film pt. (...), którego treść sugeruje, iż pokrzywdzony M. M. zajmuje się działalnością przestępczą, mając świadomość, iż przedmiotowy film został nakręcony podczas testowania jakości obrazu kamery monitoringu na terenie firmy (...) w Ł. przy ul. (...) i nie przedstawia rzeczywistej sytuacji, a następnie za pośrednictwem krótkich wiadomości tekstowych sms poinformował znajomych oraz klientów pokrzywdzonego o dostępności tegoż filmu pod wskazanym wyżej adresem internetowym oraz rozesłał do tych osób płyty CD zawierające nagranie w/w filmu, przez co poniżył go zarówno w opinii publicznej, jak również naraził na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania prowadzonej działalności,

**tj. o czyn z art. 212 § 2 k.k.**

**Wyrokiem z dnia 15 lipca 2016 r., wydanym w sprawie o sygn. akt VII K 285/15 Sąd Rejonowy dla Łodzi Widzewa w Łodzi:**

1. oskarżonego M. P. uniewinnił od zarzucanego mu czynu,
2. zasądził od oskarżyciela prywatnego M. M. na rzecz oskarżonego M. P. kwotę 504 zł tytułem zwrotu kosztów ustanowienia obrońcy w niniejszym postępowaniu,
3. na podstawie art. 632 pkt 1 k.p.k. orzekł, iż koszty procesu ponosi oskarżyciel prywatny M. M..

**Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniósł pełnomocnik oskarżyciela prywatnego M. M., zaskarżając wyrok w całości i zarzucając mu w oparciu o art. 438 pkt 1, 2 i 3 k.p.k.:**

1. obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 212 § 2 k.k. poprzez jego niezastosowanie, a także błędne zastosowanie art. 213 § 1 k.k. i art. 213 § 2 k.k.;
2. obrazę przepisów prawa procesowego:
  - a) art. 4 k.p.k., poprzez nieuwzględnienie lub pominięcie dowodów, które świadczyły na niekorzyść oskarżonego, a wynikały wprost z zeznań świadków, których wiarygodności sąd nie kwestionował, w tym przede wszystkim świadka A. M.;
  - b) art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. poprzez wskazanie, że jakieś okoliczności zostały w ten sposób rozstrzygnięte na korzyść oskarżonego – nie wiadomo natomiast jakie;
  - c) art. 7 k.p.k. poprzez całkowicie dowolne stwierdzenie o niewinności oskarżonego z nieuwzględnieniem zasad prawidłowego wnioskowania oraz doświadczenia życiowego i zawodowego przy ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, a w tym przede wszystkim odmówienie wiarygodności zeznaniom M. M., I. K. oraz K. S.;
  - d) art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie niekorzystnych dla oskarżonego fragmentów zeznań świadków, w tym przede wszystkim A. M. oraz A. G.;

e) art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez zaniechanie wykonania ustawowego obowiązku sporządzenia uzasadnienia, które gwarantowałyby skontrolowanie słuszności przyjętych przez sąd rejonowy twierdzeń, w sytuacji gdy w rozumowaniu sądu zachodzą sprzeczności;

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, a mający wpływ na jego treść:

a) polegający na przyjęciu, że działanie oskarżonego polegające na rozpowszechnianiu filmu mogło służyć ochronie uzasadnionego interesu społecznego;

b) polegający na stwierdzeniu, że film przedstawiający M. M. stanowi dowód kradzieży, a nie jest testem zakupionej przez M. S. (1) kamery.

W konkluzji apelacji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uznanie oskarżonego za winnego zarzuconego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

***Dodatkowo obrońca oskarżonego M. P. wniosła zażalenie*** na rozstrzygnięcie o kosztach obrony z wyboru, zawarte w punkcie 2 wyroku.

Skarżąca w oparciu o art. 438 pkt 2 k.p.k. zarzuciła zaskarżonemu orzeczeniu naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 632 pkt 1 k.p.k. w zw. z § 2 ust. 1-2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu poprzez jego błędne zastosowanie polegające na ustaleniu kosztów pomocy prawnej ustanowionej z wyboru na poziomie minimalnym z ograniczeniem do udziału obrońcy w dwóch terminach rozpraw, z pominięciem udziału poprzedniego obrońcy w sprawie, niezbędnego nakładu pracy obu obrońców, rodzaju i stopnia zawłości sprawy, co doprowadziło do braku adekwatności zasądzonych kosztów do wartości udzielonej pomocy prawnej.

W związku z powyższym skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez zasądzenie od oskarżyciela prywatnego M. M. na rzecz oskarżonego M. P. zwrotu kosztów ustanowienia obrońcy w wysokości potrójnej stawki minimalnej, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie w tym zakresie sprawy do ponownego rozpoznania.

***Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:***

Apelacja pełnomocnika oskarżyciela prywatnego M. M. nie jest zasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

W szczególności wymaga wskazania, iż żaden ze sformułowanych w niej wniosków końcowych nie mógł odnieść postulowanego skutku, niezależnie od wyników oceny merytorycznej i formalnej poprawności kontrolowanego rozstrzygnięcia.

Zważyć bowiem należy, iż wnioskowana zmiana zaskarżonego wyroku stała w oczywistej sprzeczności z treścią art. 454 § 1 k.p.k., statuującego regułę *ne peius*, zgodnie z którą sąd odwoławczy nie może skazać oskarżonego, który został uniewinniony w pierwszej instancji.

Z kolei alternatywny wniosek o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji nie podlegał uwzględnieniu wobec stwierdzenia występowania negatywnej przesłanki procesowej w postaci przedawnienia karalności czynu objętego zarzutem prywatnego aktu oskarżenia. Stosownie do treści art. 101 § 2 k.k., karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia. Jeżeli zaś w tym czasie wszczęto postępowanie przeciwko osobie, karalność popełnionego przez nią przestępstwa ustaje z upływem 5 lat od zakończenia tego okresu (art. 102 k.k.).

Według pokrzywdzonego oskarżony M. P. dopuścił się zarzucanego mu czynu w dniu 6 października 2010 r. i wtedy też M. M. dowiedział się o osobie sprawcy. Przewidziany ustawowo roczny okres przedawnienia karalności czynu uległ wydłużeniu o kolejne 5 lat wobec wszczęcia postępowania przeciwko M. P., w związku z czym uznać należało, iż termin przedawnienia przestępstwa w niniejszej sprawie upłynął z dniem 6 października 2016 roku.

Negatywna przesłanka procesowa w postaci przedawnienia karalności czynu stanowi podstawę do umorzenia postępowania niezależnie od tego, jakie jest jego stadium. Zgodnie z brzmieniem art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. okoliczność ta stanowi bezwzględną przyczynę odwoławczą, obligującą sąd odwoławczy w razie stwierdzenia jej wystąpienia do uchylenia zaskarżonego orzeczenia niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Co jednak istotne, uchylenie orzeczenia jedynie z powodu wystąpienia tej przesłanki może nastąpić tylko na korzyść oskarżonego, o czym stanowi § 2 powołanego przepisu. Nie ulega wątpliwości, iż w sytuacji gdy sąd pierwszej instancji wydał wyrok uniewinniający oskarżonego, jego uchylenie i umorzenie postępowania przez sąd drugiej instancji z uwagi na upływ terminu przedawnienia karalności czynu stanowiłoby rozstrzygnięcie niekorzystne z punktu widzenia interesów oskarżonego. To oczywiście, iż uniewinnienie jest zawsze rozstrzygnięciem korzystniejszym dla oskarżonego niż umorzenie postępowania w sprawie z uwagi na przedawnienie karalności (postanowienie SN z dnia 27 stycznia 2011 r., I KZP 27/10, OSNKW 2011, Nr 1, poz. 5). Tym samym w sytuacji, gdy od wyroku uniewinniającego apelację wniósł pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, zaś w toku postępowania międzyinstancyjnego nastąpiło przedawnienie karalności przestępstwa, to mimo zaistnienia bezwzględnej przyczyny odwoławczej oraz niezależnie od sposobu oceny podniesionych w apelacji zarzutów, zaskarżony wyrok winien zostać utrzymany w mocy (wyrok Sądu Okręgowego we Wrocławiu z dnia 16 marca 2016 r., IV Ka 97/16, wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 28 października 2016 r.; V Ka 615/15 [w:] LEX)

Wobec powyższego uznać należało, że dostrzeżona w sprawie negatywna przesłanka procesowa postaci przedawnienia karalności czynu skutkować musiała utrzymaniem zaskarżonego orzeczenia w mocy, bowiem wyłącznie rozstrzygnięcie w tym kształcie jako korzystne dla oskarżonego było zgodne z regułą wyrażoną w art. 439 § 2 k.p.k.

Niezależnie od powyższego wypada zauważyć, że sformułowane zarzuty odwoławcze okazały się całkowicie chybione. Jak wiadomo, dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne muszą opierać się na konkretnie wskazanych i precyzyjnie określonych dowodach, zaś obowiązkiem sądu jest przeprowadzenie analizy całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, wskazanie przyczyn uznania za wiarygodne tych dowodów, na których oparte zostały ustalenia faktyczne, oraz podanie argumentów przemawiających przeciwko daniu wiary dowodom przeciwnym. Ustalenia faktyczne dokonane przez sąd meriti mieszczą się w ramach swobodnej oceny dowodów i pozostają pod ochroną art. 7 k.p.k., jeżeli poprzedzone zostały ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy, stanowiły wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego oraz zostały logicznie, z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, uargumentowane w pisemnym uzasadnieniu wyroku, a ich ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej (wyrok SN z 13 maja 2008 r., V KK 435/07; LEX nr 398541). Warunkiem skazania oskarżonego za czyn ujęty w zarzucie aktu oskarżenia jest wykazanie ponad wszelką wątpliwość, że oskarżony dopuścił się owego czynu zabronionego. Nie można w tym zakresie opierać się jedynie na wnioskowaniu, że zachodzi prawdopodobieństwo sprawstwa czynu.

Przeprowadzona kontrola instancyjna przedmiotowej sprawy pozwoliła na stwierdzenie, że Sąd Rejonowy dla Łodzi Widzewa w Łodzi dokonał prawidłowej i rzetelnej oceny materiału dowodowego, a stanowisko swoje w tym przedmiocie należycie uzasadnił. Analiza zgromadzonych w sprawie dowodów znajduje ochronę w art. 7 k.p.k. Zawiera ona argumenty, które doprowadziły sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności określonych dowodów, przy czym w jej ramach sąd nie pominął żadnego istotnego fragmentu zgromadzonego materiału. Treść sporządzonego uzasadnienia wyroku wskazuje na to, iż sąd dokonał przekonującego powiązania okoliczności wynikających z poszczególnych dowodów, które łącznie przemówiły za uznaniem, iż brak jest podstaw do przypisania M. P. sprawstwa zarzucanego mu czynu, określonego w art. 212 § 2 k.k.

W szczególności brak jest podstaw do kwestionowania poczynionych przez sąd ustaleń co do charakteru nagrania, które zostało umieszczone w sieci internetowej na stronie serwisu youtube. Prawidłowa ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w żadnej mierze nie pozwalała na przyjęcie, iż utrwalona scena przedstawiająca oskarżyciela prywatnego, wyjmującego stuzłotowy banknot z portfela swojego znajomego celem dokonania jego przywłaszczenia, stanowiła jedynie inscenizowaną scenkę. Oskarżyciel M. M. był zupełnie odosobniony w swoim stanowisku, jako że przesłuchani w sprawie świadkowie zeznali, iż sporne nagranie przedstawiało prawdziwą scenę kradzieży, jednocześnie wiadomym było, w jaki sposób ono powstało i jaką motywacją kierował się M. S. (1) decydując się na zakup kamery i sfilmowanie M. M. w swoim biurze. Wywód sądu rejonowego dotyczący absurdalności wersji oskarżyciela prywatnego zasługuje na pełną aprobatę, bez konieczności jego powtórnego przytaczania. Jednocześnie nie sposób zaakceptować argumentacji apelującego, zmierzającej do podważenia wiarygodności zeznań świadka M. S. (1). Skarżący wskazywał bowiem, że zgodnie z wersją świadka M. M. był obecny przy odtworzeniu nagrania w firmie (...) razem z pracownikami M. A. G. i J. R., zaś w wyniku tej konfrontacji stwierdził, że nie odda zabranych pieniędzy, gdyż ich potrzebuje. Dalej skarżący wywodził w apelacji, że próżno szukać w zeznaniach w/w pracownik potwierdzenia takiego zajścia, co w ocenie jej autora świadczyłoby o nierzetelności depozycji M. S. (1). Tymczasem zarówno A. G. jak i J. R. w swoich zeznaniach wprost nawiązywały do tej sytuacji, opisując zachowanie M. M. po ujawnieniu nagrania oraz przedstawiając własne spostrzeżenia na temat jego reakcji (zeznania k. 126 i 128v). Wbrew twierdzeniom skarżącego również analiza stenogramów rozmów pomiędzy oskarżycielem prywatnym a M. S. (1) skłania do przyjęcia, iż M. M. miał pełną świadomość tego, że nagranie przedstawia prawdziwe zdarzenie. Jego rozmówca nawiązywał do incydentu związanego z podbieraniem pieniędzy, zarzekał się, iż wybaczył koledze takie postępowanie, zaś okoliczność, iż wprost nie potwierdził tego M. M. nie budzi zdziwienia jeśli uwzględnimy fakt, iż to on nagrywał przebieg tej konwersacji dla własnych celów i świadomie unikał tematów, które mogłyby mu zaszkodzić.

Ponadto forsując tezę o zainscenizowanym charakterze ujawnionego nagrania skarżący zupełnie pominął fakt, iż znakomita większość przesłuchanych w sprawie świadków wyrażała przekonanie, że film oddaje rzeczywiste zdarzenie, wyrażała swoje oburzenie wobec nieuczciwej postawy M. M., którego zachowanie spowodowało, że dawni koledzy postanowili zrezygnować z kontynuowania znajomości z nim. Nie bez znaczenia pozostaje także okoliczność zgłoszenia przez M. S. (1) faktu kradzieży organom ścigania. Skarżący nie wskazał żadnego motywu, jakim miałby kierować się M. S. (1) decydując się na tak radykalny krok w sytuacji, gdyby nie był przekonany o sprawstwie M. M.. Wszak obaj mężczyźni przyjaźnili się, oskarżyciel prywatny był bardzo częstym gościem w firmie świadka, a jedyne nieporozumienia między nimi dotyczyły właśnie kwestii znikającej gotówki, o kradzież której M. S. (1) podejrzewał m.in. M. M. – jak się okazało, słusznie.

W świetle powyższego, przy uwzględnieniu przebiegu nagrania, poczynionej przez sąd a quo analizy zachowania M. M. utrwalonego na owym filmie uznać należało, że zachodziły wszelkie podstawy ku temu, by rzeczony nagranie potraktować jako utrwalony fragment rzeczywistości, dokumentujący moment kradzieży i odzwierciedlający rzeczywisty zamiar oskarżyciela, nieświadomego tego, że jego zachowanie jest śledzone przez kamerę. Ma to o tyle doniosłe znaczenie, że świadczy o prawdziwości zarzutów stawianych oskarżycielowi prywatnemu.

Zasadnie także sąd rejonowy przyjął, że analiza całokształtu materiału dowodowego nie doprowadziła do ustalenia, kto w istocie odpowiedzialny był za umieszczenie nagrania z udziałem oskarżyciela prywatnego w internecie. Wypowiedzi świadków, na których powołuje się skarżący były niespójne i niekonsekwentne, częstokroć miały charakter spekulacji i zwykłych domysłów. Mowa tu o zeznaniach I. K., która pierwotnie podała, że nie ma wiedzy o okolicznościach nagrania i umieszczenia filmu w internecie, by na dalszym etapie postępowania zmienić swoje stanowisko w tej sprawie, motywowana zresztą wyczuwalną niechęcią w stosunku do oskarżonego, który jest jej byłym mężem. Rzetelnej wiedzy w tym zakresie nie mógł również mieć świadek K. S., który nie uczestniczył w utrwalaniu i odtwarzaniu nagrania, wyrażał jedynie swoje przypuszczenia w kwestii tożsamości osoby, która „prawdopodobnie” umieściła film w internecie, a odnosząc się do tego zagadnienia używał też liczby mnogiej, wskazującej na to, że kilka osób mogło odpowiadać za opublikowanie owego nagrania. W istocie w dniu wykonania nagrania M. S. (1) zaprosił kilku kolegów do siedziby firmy, by wspólnie obejrzelik z udziałem M. M.. Obecni na miejscu mężczyźni, w tym oskarżony, M. S. (2) i M. H. mieli nieskrępowany dostęp do komputera znajdującego się w biurze i każdy z nich mógł umieścić

film w sieci. Jak natomiast zostało podkreślone na wstępie, przypisanie oskarżonemu sprawstwa zarzucanego mu czynu musi opierać się na konkretnych dowodach o niewątpliwej wymowie, nie zaś jedynie na wnioskowaniu o prawdopodobieństwie popełnienia czynu, choćby było ono wysokie. W tym kontekście także zeznania A. M. nie mogły dostarczyć wystarczających podstaw do przyjęcia, iż to faktycznie oskarżony doprowadził do zamieszczenia nagrania na serwisie youtube, zwłaszcza że takie stwierdzenie M. P. wypowiedziane do byłej żony pokrzywdzonego mogło mieć wyłącznie charakter przechwałki.

Oskarżony faktycznie nie kwestionował tego, że mógł udostępnić link do strony z nagraniem komuś ze znajomych, zaś z ustaleń sądu rejonowego wynika, że wiadomość o linku wraz z hasłem umożliwiającym odtworzenie filmu otrzymały od M. P. dwie osoby: A. M. oraz I. K., nie można jednak w tym wypadku mówić o publicznym udostępnieniu materiału, skoro dostęp do niego warunkowany był wpisaniem określonego hasła, dostępnego wyłącznie dla ściśle ograniczonego kręgu osób.

Tym samym materiał dowodowy w przedmiotowej sprawie nie dostarczył podstaw do stwierdzenia, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, w szczególności że działał ze świadomością, iż nagranie miało charakter inscenizowany.

Należy mieć przy tym na uwadze, że zniesławienie jako przestępstwo o charakterze umyślnym może być popełnione zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym. Co za tym idzie, sprawca musi chcieć jego popełnienia, bądź też przewidując możliwość jego popełnienia – godzić się na to. Z poczynionych w sprawie ustaleń nie wynika, aby oskarżony działał z takowym zamiarem. Jego intencją było wyłącznie ostrzeżenie bliskich znajomych, że M. M. dopuszcza się zachowań sprzecznych z prawem i nielojalnych w stosunku do kolegów. Temu właśnie miało służyć przekazanie linka umożliwiającego dostęp do nagrania. Dodatkowo z zeznań wielu przesłuchanych świadków wynikało, że część z tych osób odnotowywała przypadki ginienia gotówki w określonym przedziale czasu, co podsycało podejrzenia w obrębie grupy i prowadzić mogło do wzajemnej nieufności jej członków względem siebie i w efekcie – do jej rozpadu. Tymczasem finalnie upublicznienie nagrania z udziałem oskarżyciela prywatnego pomogło oczyścić atmosferę w grupie, ukrócić spekulacje, kto jest odpowiedzialny za drobne kradzieże i umożliwić dalsze jej niezakłócone funkcjonowanie. W tym kontekście można ewentualnie mówić o spełnieniu przesłanek kontratypu ujętego w przepisie art. 213 § 1 k.k., znajdującego zastosowanie do typu przestępstwa zniesławienia w formie kwalifikowanej. W tym wypadku dla wyłączenia bezprawności zniesławienia zarzut musi być prawdziwy, a podnoszone treści muszą dotyczyć postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną, bądź też służyć obronie społecznie uzasadnionego interesu. Należy wskazać, iż sprawca może występować w obronie społecznie uzasadnionego interesu także wówczas, gdy ujawnione przez niego zarzuty dotyczą indywidualnej działalności jednostki, jeżeli ma ona na tyle doniosłe znaczenie, że znajduje odzwierciedlenie społeczne. Na gruncie analizowanej sprawy za taki społecznie uzasadniony interes można by uznać dobro licznej grupy, zrzeszającej w nieformalny sposób ludzi towarzysko ze sobą powiązanych, którzy mieli prawo do informacji na temat nieuczciwych zachowań M. M..

Reasumując, rozumowanie sądu a quo wyrażone w uzasadnieniu skarżonego rozstrzygnięcia było słuszne i znajdowało oparcie w prawidłowo ocenionych dowodach. Podniesione przez skarżącego zarzuty i sposób ich argumentacji stanowiły jedynie nieuprawnioną polemikę z ustaleniami sądu meriti i poczynioną przez ten sąd oceną całokształtu materiału dowodowego. Należy zaś zdecydowanie podkreślić, że nie stanowi naruszenia przepisu art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań stron procesowych, o ile sąd rozważył wszystkie dowody, a następnie część z nich odrzucił na płaszczyźnie art. 7 k.p.k. jako niewiarygodne, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów. Takie działanie stanowi prerogatywę sądu dokonującego ustaleń faktycznych z pełnym uwzględnieniem zasady swobodnej oceny dowodów i nie może być uznane za przejaw naruszenia wskazanych powyżej przepisów czy też zasady obiektywizmu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2013 roku, sygn. akt II KK 223/13, opubl. <http://www.sn.pl>).

Końcowe zaś wnioski apelacji, co zostało wywiedzione powyżej, w żadnej mierze nie zasługiwały na uwzględnienie i w rezultacie zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy w zasadniczej części, tzn. w zakresie punktu 1 i 3.

Jednocześnie wobec zaskarżenia punktu 2 wyroku w części dotyczącej rozstrzygnięcia o kosztach obrony z wyboru sąd odwoławczy doszedł do przekonania, iż koszty te należało zasądzić w znacznie wyższej kwocie, niż uczynił to sąd rejonowy. W tym zakresie sąd podzielił stanowisko skarżącej, iż zasądzenie kosztów obrony jedynie za dwa ostatnie terminy rozprawy było rozstrzygnięciem krzywdzącym, jako że oskarżony od początku postępowania w przedmiotowej sprawie reprezentowany był przez obrońcę z wyboru i ponosił związane z tym koszty. Stanowisko sądu rejonowego, iż pierwszy z obrońców w osobie adw. P. K. nie przedstawił, czy i w jakiej wysokości koszty obrony z wyboru zostały przez oskarżonego rzeczywiście poniesione, jest błędne. Wskazać bowiem należy, iż w oświadczeniu z dnia 24 czerwca 2014 r. adw. P. K. podał, że pobrał od swojego klienta łącznie kwotę 5.000 złotych netto jako wynagrodzenie tytułem prowadzenia czynności obrończych i związanych z tym dojazdów do siedziby sądu na liczne terminy rozprawy (oświadczenie k. 332). W ocenie sądu odwoławczego oświadczenie tej treści stanowiło wystarczającą podstawę do przyznania oskarżonemu zwrotu tych kosztów. Wnioskowana kwota mieściła się w granicach określonych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, a przy tym jej wysokość uzasadniona była ilością wyznaczonych terminów rozprawy i nakładem pracy obrońcy.

Analiza akt sprawy wskazuje nadto, że po uchyleniu postanowienia o umorzeniu postępowania i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji, łącznie odbyło się 10 terminów rozprawy, w toku których oskarżony reprezentowany był przez swoich obrońców – adw. P. K. do lipca 2016 r., zaś na dwóch ostatnich terminach przez adw. M. Z.. Podstawą przyznania wynagrodzenia za obronę w tym zakresie był § 14 ust. 2 pkt 1 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 461), określający stawkę minimalną na poziomie 360 złotych. W ocenie sądu odwoławczego żądanie zasądzenia wynagrodzenia w wysokości potrójnej stawki minimalnej nie znajdowało uzasadnienia w okolicznościach sprawy. Prowadzone w toku ponownego rozpoznania postępowanie ograniczało się do przesłuchania świadków na tożsame okoliczności, zaś skarżąca nie wykazała, aby podjęte przez obrońców czynności wiązały się ze zwiększonym nakładem pracy i wymagały aktywnej, czynnej obrony. Stąd też zasadnym było zasądzenie kwoty 1008 złotych za obecność na 10 terminach rozprawy ( $360 + 9 \times 72$ ).

Ponadto, jak zauważyła skarżąca, obrońca oskarżonego brał także udział w posiedzeniach toczących się przed Sądem Okręgowym w Łodzi, wobec czego wniosła o zasądzenie wynagrodzenia za stawiennictwo w wysokości potrójnej stawki minimalnej za pierwszy termin, natomiast za pozostałe 4 terminy wyznaczanych posiedzeń po 20% tej kwoty. Ów wniosek nie podlegał uwzględnieniu w całości. Także i w tym przypadku sąd drugiej instancji doszedł do przekonania, że brak było powodów do zasądzenia kosztów obrony w wysokości potrójnej stawki minimalnej, w szczególności zważywszy na fakt, iż obrońca oskarżonego nie wykazywał się w toku przedmiotowych postępowań szczególną aktywnością, jako że rozstrzygnięcia dotyczyły żywotnych interesów oskarżyciela prywatnego i to jego pełnomocnik składał środki odwoławcze od decyzji sądu rejonowego. Sąd nie widział też podstaw do zasądzenia wynagrodzenia za obecność na posiedzeniu w przedmiocie kosztów procesu, jako że dotyczyło ono kwestii wypadkowej, niezwiązanej z meritem sprawy, w takiej zaś sytuacji przepisy stosownego rozporządzenia nie przewidywały wynagrodzenia za udział w czynnościach o charakterze incydentalnym. W związku z powyższym zasądzeniu podlegała kwota 672 złotych ( $420 + 3 \times 84$ ) za stawiennictwo na czterech terminach posiedzeń przed sądem odwoławczym.

Sumarycznie dawało to kwotę 6680 złotych i do takiej właśnie wysokości podwyższono zasądzoną w punkcie 2 zaskarżonego wyroku kwotę tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego w przedmiotowym postępowaniu, zmieniając rozstrzygnięcie w tym jedynie zakresie.

Z uwagi na fakt, iż oskarżony M. P. reprezentowany był przez obrońcę z wyboru w osobie adw. M. Z. w toku niniejszego postępowania, zasądzono od oskarżyciela prywatnego M. M. na rzecz oskarżonego kwotę 840 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Podstawę ustalenia kosztów stanowił § 11 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800).

W oparciu o art. 636 § 1 i 3 k.p.k. oraz art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 2013 r., poz. 1247), zasądzono od oskarżyciela prywatnego M. M. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60 złotych tytułem opłaty za postępowanie przed sądem drugiej instancji.